

Sprawa leskiego liceum. Odsłona pierwsza - matura, czyli siła ambicji

Kiedy w lokalnych mediach pojawiła się informacja o niepowierzeniu przez Zarząd Powiatu funkcji dyrektora liceum w Lesku, dotychczasowemu jego dyrektorowi Bernardowi Baranowi, nie była to sensacja, bo Powiat ma prawo decydować kto będzie zarządzał jego placówkami. Burzę wywołała opublikowana rozmowa ze starostą Markiem Pańko i podnoszone przez niego argumenty mające tę decyzję umotywić prawnie.

Właściwie trudno zrozumieć tę medialną próbę usprawiedliwienia decyzji Zarządu Powiatu, bo w bieżącym roku kończyła się kadencja byłego już dyrektora i można było sprawę zakończyć cicho, z klasą i elegancją. Nawet jeśli dalsza współpraca na linii dyrektor Baran – Zarząd Powiatu nie była możliwa, można było rozstać się bez medialnych oskarżeń, dziwnych ruchów prawnych i budzących szereg wątpliwości wyjaśnień.

Ale tak się, niestety, nie stało.

Jako główne przyczyny decyzji Zarządu Powiatu, podane zostały zarzuty prawne: uchylene przez Kuratorium Oświaty uchwały Rady Pedagogicznej LO w Lesku w sprawie wyników klasyfikacji klas trzecich za rok szkolny 2013/14 „w części dotyczącej 5 uczniów klasy 3c” oraz „uchylenia w zakresie gospodarki finansowej”, jakich miał się dopuścić dyrektor Bernard Baran.

Matura się należy..., czyli sprawa klasy 3c

Dziś, z perspektywy kilku miesięcy, to właśnie to wydarzenie, czyli przedmaturalne klasyfikacje uczniów oraz – jako konsekwencje – egzaminy poprawkowe, wydają się być najważniejszą przyczyną - de facto - odwołania Bernarda Barana z funkcji dyrektora leskiego liceum. Zaczęło się od decyzji nauczyciela matematyki, który wystawił sześciu osobom z klasy maturalnej oceny niedostateczne. I nie było to wielkim zaskoczeniem, ponieważ akurat ci uczniowie mieli problemy z nauką od początku uczęszczania do leskiego liceum. Choć rodzice byli informowani o braku postępów w nauce matematyki i podejmowano dodatkowe zajęcia, poziom ich wiedzy z matematyki był zbyt niski. Tak się zdarza. Nie każdy radzi sobie z nauką w liceum, nie każdy odpowiednio się przykłada, a skutki jego postępowania mogą być właśnie takie. I stąd decyzja nauczyciela z 11 kwietnia br. o wystawieniu 6 osobom oceny niedostatecznej z matematyki. Po rozmowach z rodzicami, dyrektor ustalił termin sprawdzianu wiadomości z tego przedmiotu na 16 kwietnia. Sprawdzenia ten pozytywnie przeszła jedna osoba, pięć otrzymało oceny niedostateczne.

Urażone ambicje?

I tu zaczyna się drugie dno tej historii. Okazało się bowiem, że wśród uczniów, którym wystawiono oceny niedostateczne z matematyki i które nie przeszły potem egzaminu sprawdzającego były osoby z rodzin lokalnych prominentów. A ambicje rodziców to straszna broń.

Już przy okazji egzaminu sprawdzającego doszło do scen rodem jak z innej epoki (a może nie minęła, tylko nazwiska się zmieniają?...), gdy jeden z rodziców pouczał, strofował i groził, zapowiadając, że „ten nauczyciel już nie będzie uczył, a dyrektor przestanie być dyrektorem”. Cóż, zdenerwowany rodzic potrafi wiele powiedzieć, ale zdarzenia, jakie nastąpiły po feralnym egzaminie, wydają się potwierdzać podejrzenia, że coś jest na rzeczy.

Rodzice uczniów, którzy nie podołali egzaminowi z 16 kwietnia, odwołali się w tej sprawie do Kuratorium w Rzeszowie (mieli do tego prawo), podnosząc sprawy proceduralne (niedostateczna liczba osób w komisji egzaminacyjnej). Przeprowadzona kontrola (24 kwietnia), zakończyła się spotkaniem 30 kwietnia dyrektora Barana w Kuratorium Oświaty, podpisaniem protokołu oraz złożonym wyjaśnieniem na piśmie z dnia 6 maja.

Wicekurator Antoni Wydro, pismem z dnia 19 maja, wobec uznania wyjaśnień dyrektora Barana za wystarczające i nie dopatrując się znamion złamania prawa – ZAMKNAŁ POSTĘPOWANIE.

Siła oskarżeń

Jednak tu zaczyna się tajemniczy zwrot akcji – po niemal dwóch tygodniach – 30 maja, to samo kuratorium wznawia sprawę, podając jako powód głównie wątpliwości dotyczące składu komisji egzaminacyjnej. 17 czerwca Kuratorium uchyla też uchwałę Rady Pedagogicznej LO Lesko w sprawie klasyfikacji w stosunku do 5 uczniów.

Dyrektor Baran, przyjmując zalecenia Kuratorium, wydaje decyzję o kolejnym egzaminie sprawdzającym, który odbył się 26 czerwca. Przystąpiły do niego cztery z pięciu uczennic, których sprawa dotyczyła. Dwie ten egzamin zdały.

Nie nam oceniać, jakie były rzeczywiste powody całego zawirowania egzaminacyjnego i kwestionowania prawa nauczyciela do oceny pracy uczniów. Nie sposób dotrzeć do głównych aktorów tego „przedstawienia”.

Znamienne natomiast jest, że rodzice niektórych z tych uczniów dalej oskarżali nauczyciela matematyki o nieetyczne zachowanie w stosunku do swoich dzieci, co miało przełożenie na postępowanie przed Rzecznikiem Dyscyplinarnym przy Wojewodzie Podkarpackim. Zarzuty okazały się bezpodstawne, a nauczyciel całkowicie uwolniony od oskarżeń... Tyle że w tzw. międzyczasie sprawa nabrała rozgłosu w lokalnych mediach, a niepotwierdzone - i jak się okazało nieprawdziwe - zarzuty zaczęły „żyć własnym życiem”.

Ale sprawa leskiego liceum, a przede wszystkim działania zmierzające do usunięcia dyrektora Bernarda Barana z pełnionej funkcji dopiero nabierały tempa i – jak się szybko okazało – ocena pracy dyrektora może ulec diametralnym zmianom w przeciągu kilkunastu dni: od wysokiej – po negatywną.

O sprawie niebyłej nagany i dziwnych uchwał Zarządu Powiatu – w drugiej odsłonie sprawy LO Lesko – niebawem na stronie naszego portalu.

Tekst: Marek Dusza

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portal

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności

za

treść

komentarzy

zamieszczanych

przez

użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi

naruszające

prawo

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mogą

ponieść

z

tego

tytułu

odpowiedzialność

karną

lub

cywilną.

REKLAMA:

Miejsce na twoją reklamę KONTAKT